

Od:
Do: [petycje](#)
Temat: PETYCJA do Prezydenta RP
Data: sroda, 6 sierpnia 2025 11:26:59

Poznan, 06.08.2025 r.

Nadawca:

(UWAGA: w związku z obowiazkiem zamieszczenia petycji na stronie internetowej organu, prosze o pelna anonimizacje (ukrycie) wszystkich moich danych osobowych, tj. imienia i nazwiska, w tym takze podpisu oraz danych teleadresowych, w upublicznionym dokumencie/odwzorowaniu cyfrowym niniejszej petycji)

Adresat:

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Pan KAROL NAWROCKI

via

Kancelaria Prezydenta RP

Biuro Interwencyjnej Pomocy Prawnej i Listów

ul. Wiejska 10

00-902 Warszawa

petycje@prezydent.pl

PETYCJA

Działając w interesie publicznym, na podstawie art. 2 ust. 1 w związku z art. 2 ust. 2 pkt. 1 Ustawy z dnia 11 lipca 2014 r. o petycjach (Dz.U. 2014 poz. 1195 tj. Dz.U. 2018 poz. 870), zwracam sie do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z petycja, w której postuluję rozważenie przez Prezydenta RP **posmiertnego nadania Orderów Odrodzenia Polski lub innych odznaczeń** córkom Generała Józefa Dowbora-Musnickiego, dowódcy Powstania Wielkopolskiego, Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych Polski w b. zaborze pruskim oraz Dowódcy I Korpusu Polskiego w Rosji:

Janinie z Dowborów-Musnickich Lewandowskiej (1908-1940) - działaczce niepodległościowej, kobiecie pilot, porucznik Wojska Polskiego, więzionej w sowieckim obozie jenieckim dla polskich oficerów, ofierze sowieckiego ludobójstwa na elitach II Rzeczypospolitej Polskiej, znanego jako zbrodnia katyńska;

Agnieszce Dowbor-Musnickiej (1919-1940) - działaczce niepodległościowej, uczestniczce pierwszej w czasie II wojny światowej polskiej organizacji konspiracyjnej i niepodległościowej - Organizacji Wojskowej "Wilki", więzionej przez Niemców w niemieckim więzieniu politycznym na Pawiaku, zamordowanej przez Niemców w ludobójczej egzekucji w Palmirach.

Szczegółowe życiorysy obu Bohatek są wyrazem Ich oddania dla Rzeczypospolitej aż do meczenskiej śmierci oraz wymownie symbolizują bohaterstwo, hart ducha, niezłomność i martyrologię Narodu Polskiego w XX wieku, a także skutki zbrodni ludobójstwa totalitarnych państw - Związku Radzieckiego i III Rzeszy Niemieckiej przeciwko Narodowi i Państwu Polskiemu, i w pełni uzasadniają posmiertne odznaczenie obu córek Generała wysokimi orderami. Zarys biograficzny obu Bohatek zamieszczam poniżej. Odznaczenie przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wymienionych Bohatek będzie najwyższym aktem prawnym i symbolicznym, stanowiącym pierwsze tej rangi zadoścuczynienie ze strony Państwa Polskiego i najwyższego Przedstawiciela Narodu Polskiego po wielu dziesięcioleciach niepamięci, a także kłamstw i manipulacji ideologicznych, szczególnie w stosunku do osoby Janiny Lewandowskiej, ofiary ludobójstwa sowieckiego, jedynej umundurowanej Polki ze stopniem oficerskim,

zamordowanej przez Sowietów w ramach zbrodni katyńskiej, a także Jej siostry, Agnieszki Dowbor-Musnickiej, zamordowanej w bardzo młodym wieku, bestialsko przez Niemców w ramach eksterminacji polskiej inteligencji.

Nadanie odznaczeń będzie służyć dalszemu kultywowaniu pamięci historycznej i promowaniu prawdy o naszych dziejach i roli mecenstwa Polski w hekatombie II wojny światowej.

Z wyrazami szacunku,

Zalacznik:

JANINA LEWANDOWSKA

Urodziła się 22 kwietnia 1908 roku w Charkowie, w rodzinie Józefa Dowbora-Musnickiego i Agnieszki z Korsonskich. Jej ojciec pełnił wówczas służbę wojskową na terenach dzisiejszej Ukrainy jako zawodowy oficer armii rosyjskiej. Nie są znane szczególne

informacje na temat pierwszych lat jej życia. Zmieniała miejsca zamieszkania w zależności od aktualnego miejsca służby ojca. Podczas I wojny światowej mieszkała razem z braćmi i matką, a w okresie rewolucji w Rosji rodzinie ledwo udało się uciec przed bolszewikami.

W 1919 roku wraz z resztą rodziny zamieszkała w Lusowie, gdzie generał Józef Dowbor-Musnicki nabył majątek. W późniejszych latach ze względu na naukę w Gimnazjum im. Generalowej Zamoyskiej, Janina przez większą część roku mieszkała w Poznaniu na stacji u

państwa Hasiewiczów.

Następnie ukończyła poznańskie Konserwatorium Muzyczne, próbując zrealizować marzenia o karierze śpiewaczki. Szybko okazało się jednak, że jej zdolności muzyczne i szanse na karierę artystyczną były niewystarczające, by mogła utrzymywać się ze śpiewania. Dlatego w okresie międzywojennym podejmowała też inne prace, najdłużej będąc zatrudnioną na poczcie jako telegrafistka. Wstąpiła również w szeregi Poczтового Przysposobienia Wojskowego.

Nie wiadomo dokładnie w jakich okolicznościach Janina zainteresowała się lotnictwem, z którym jest współcześnie najmocniej kojarzona. Można się jedynie domyslać, iż wpływ na to miał jej młodszy brat, Olgierd, który od 1935 roku był uczniem Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Deblinie, a wcześniej związany był ze szkołą pilotażu w Lawicy. W roku 1937 Janina, jako członkini Poczтового Przysposobienia Wojskowego, na szybowisku w Rządкові pod Chodzieżą zdobyła uprawnienia pilota szybowcowego kategorii A i B. Kursy odbywała następnie także na lotnisku w Tegoborzu, gdzie możliwe było uzyskanie kategorii C i D. Została członkinią Areoklubu Poznańskiego. Wiadomo również, że skakała ze spadochronem: gdy w maju 1939 roku odbywały się w Lawicy pokazy lotnicze, Janina była jedynym skoczkiem, wymienianym w materiałach prasowych z nazwiska, ponieważ jej udział – jako jedynej kobiety i z ważnego powodu – był dodatkową atrakcją wydarzenia. Prawdopodobnie pod koniec lat '30 zdobyła też licencję pilota samolotów motorowych. Pewnym jest natomiast, że nie przeszła lotniczego przeszkolenia wojskowego.

Podczas jednego z kursów lotniczych poznała Mieczysława Lewandowskiego, instruktora szybownictwa, w którym się zakochała. Mieczysław od 1938 roku był kierownikiem i instruktorem szybowcowym na lotnisku LOPP w Goleszowie na Śląsku Cieszyńskim. Ślub cywilny para zawarła w Poznaniu, a kościelny w Tegoborzu, kolejno 10 i 17 czerwca 1939 roku. Państwo młodzi krótko cieszyli się swoim szczęściem. W związku z zagrożeniem wybuchem

wojny Mieczysław został zmobilizowany do Wojska Polskiego jako wyszkolony lotnik, natomiast Janina wróciła do Poznania. Kilka tygodni później wybuchła II wojna światowa. Niestety, nie udało się jednoznacznie ustalić, w jaki sposób córka Generała znalazła się w wojsku. Według niektórych świadectw, otrzymała kartę mobilizacyjną. Wiemy, że w latach 1933-1934 Janina przeszła w Centrum Wyszkożenia Łączności w Żegrzu oraz na kursach we Lwowie i Deblinie przeszkolenie z obsługi telegrafów Hughesa (tzw. juzów) – szybkopiszących urządzeń wykorzystywanych w Wojsku Polskim. Jeśli zatem została zmobilizowana, to zapewne jako radiotelegrafistka w ramach pomocniczej służby wojskowej. Jednak według innych relacji, Janina wraz z trzema kolegami z Aeroklubu Poznańskiego wyruszyła na wschód Polski, by znaleźć jakąś jednostkę lotniczą, w której mogliby służyć. Jakakolwiek wersja nie byłaby prawdziwa, wiele wskazuje na to, że ostatecznie Janina znalazła się w grupie żołnierzy z obsługi Bazy Lotniczej nr 3 w Ławicy, których wycofano we wschodnie rejony kraju, gdzie mieli tworzyć lotnisko zapasowe. Jak wiadomo, 17 września 1939 roku na wschodnie tereny Rzeczypospolitej wkroczyła Armia Czerwona, zdradziecko atakując Polskę. W tym momencie znowu pojawia się kilka wersji dalszych wydarzeń i okoliczności, w jakich Lewandowska znalazła się w sowieckiej niewoli, ale żadna z nich nie wyjaśnia tej sprawy w sposób wystarczająco przekonujący. Najprawdopodobniej dostała się do niewoli sowieckiej około 22 września, w rejonie Husiatyna. Tuż przed tym lotnicy, z którymi podróżowała, aby zapewnić jej ochronę należną jencinom wojennym ubrali ją w mundur oficera lotnictwa. Po rozpoczęciu niewoli początkowo znalazła się w oficerskim obozie jenieckim w Ostaszkowie, by ostatecznie, około listopada 1939 roku trafić do obozu w Kozielsku. Z zachowanych dokumentów sowieckich wynika, że próbowała ukrywać swoją tożsamość, podając imię ojca Marian i jako datę urodzenia rok 1914. Nie wiadomo, czy funkcjonariusze NKWD rozpoznali jej prawdziwą tożsamość. W dokumentach znalezionych przy ofiarach zbrodni katyńskiej, zamordowanych przez Rosjan wiosną 1940 roku, jak i we wspomnieniach jenców ocalałych z Kozielska, zachowało się kilka świadectw o życiu Janiny w obozie. Dla zapewnienia jej odrobiny prywatności oficerowie oddali do jej dyspozycji schowek pod schodami w budynku zwanym „Bristolem”, będącym mieszkaniem pułkowników. Janina chętnie jednak odwiedzała swoich znajomych w innych częściach obozu. Ocalały lekarz, kpt. Wacław Muchno, wspominał, że często odwiedzała barak nr 17, z kolei ppor. Włodzimierz Wojda w swoim pamiętniku zapisał: „Wczoraj była u nas na obiedzie lotniczka. Zaprosiliśmy ją. Przyjeliśmy ją kawą, cukrem i chlebem.” Oceniano, że w tej niełatwej sytuacji „trzyma się wzorowo”, dzieląc wszystkie niedogodności życia jenieckiego. Podobno wypiekała komunikanty do tajnych Mszy Świętych, sprawowanych w obozie. Inni więźniowie przekazywali sobie plotki mówiące o tym, że ta lotniczka pochodzi z Poznania i jest krewna albo nawet córka generała, szczególnie nienawidzonego przez bolszewików. Kpt. Wacław Muchno zapamiętał, że miała krótko obcięte włosy. Wspominał również: „ubrana była w polski mundur lotniczy męski, lecz moim zdaniem był pożyczony, gdyż nie był dopasowany do jej figury.”

Gdy na początku kwietnia 1940 roku zaczęły się wywózki polskich

oficerów z Kozielska, Janina bezskutecznie próbowała dostać się do transportu, w którym znaleźli się jej znajomi. Jednak kilka dni później przyszła i kolej na nią. Jej nazwisko figuruje na liście wywozowej nr 0401 (na pozycji 53.), sporządzonej na podstawie decyzji Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca 1940 roku. Listy wywozowe były przekazywane z Moskwy do Kozielska telefonicznie, ale akurat na tej liście nie zachowała się data jej sporządzenia. Porównując daty sasiadujących list ustalono, że najprawdopodobniej spisano ją 20 kwietnia. Wiadomo też, że od momentu wywózki z Kozielska do momentu śmierci w lesie katyńskim mijalo od jednego do dwóch dni. To oznacza, że Janina Lewandowska zginęła 21 lub 22 kwietnia 1940 roku, jako jedyna zamordowana tam kobieta.

Zwłoki Lewandowskiej zostały odnalezione przez Niemców podczas ekshumacji mogił katyńskich w 1943 roku. Potwierdzał to m.in. Henryk Troszczyński, polski robotnik przymusowy, który poinformował hitlerowców o grobach polskich oficerów. Ponieważ Niemcy nie rozumieli, skąd wśród tysięcy męskich szczątków znalazła się kobieta, nie ujawnili tego faktu, a w dokumencie ekshumacyjnym „Amtliches Material zum Massenmord von Katyn” wydanym w Berlinie w roku 1943, zapisali te szczątki pod numerem 600 jako „niezidentyfikowanego oficera lotnictwa”. Kierujący pracami ekshumacyjnymi dr Gerhard Buhtz z Zakładu Medycyny Sądowej Uniwersytetu Wrocławskiego włączył intrygującą kobiecą czaszkę do swojej „kolekcji” szczątków z Katynia, której część trafiła następnie do Wrocławia. Buhtz nie przeprowadził dalszych badań, ponieważ zginął 26 czerwca 1944 roku w Minsku podczas ewakuacji niemieckiego personelu medycznego z miasta. Po zakończeniu II wojny światowej, w 1945 roku czaszki z Katynia znajdujące się we Wrocławiu zostały przejęte przez Polaków. Pracujący w pracowni anatomicznej wrocławskiej Akademii Medycznej profesor Bolesław Popielski przez kilkadziesiąt lat ukrywał siedem z nich przed UB i NKWD, nie ujawniając ich pochodzenia w obawie przed ich konfiskata lub zniszczeniem jako dowodów sowieckiej zbrodni. Dopiero tuż przed śmiercią, w roku 1997 zdradził tajemnice współpracownikom, którzy po pewnym czasie podjęli próby ustalenia tożsamości ofiar. Szybko potwierdzono, że czaszki należą do ludzi, zamordowanych tzw. metodą katyńską, jednak szesciu z nich nie udało się zidentyfikować. Jedną czaszkę rozpoznano jako kobiecą.

W maju 2005 roku dzięki zastosowanej metodzie superprojekcji, polegającej na nałożeniu zdjęcia potencjalnej ofiary na model twarzoczaszki i określeniu w ten sposób stopnia pokrycia ich punktów charakterystycznych, została ona zidentyfikowana w Zakładzie Medycyny Sądowej Akademii Medycznej we Wrocławiu, jako należąca do Janiny Lewandowskiej. Czaszkę przetransportowano do Łusowa i 4 listopada 2005 roku, z honorami wojskowymi pochowano w rodzinnym grobowcu Dowbor Musnickich na miejscowym cmentarzu. Reszta szczątków do dnia dzisiejszego spoczywa w Katyniu, skąd do Łusowa przywieziono również symboliczną granitową urnę z ziemią, która została przytwierdzona do rodzinnego nagrobka.

Agnieszka Dowbor-Musnicka

Urodziła się 7 września 1919 roku w Łusowie w rodzinie Józefa Dowbora-Musnickiego i Agnieszki z Korsonskich. Warto zaznaczyć,

ze jako jedyne z dzieci Dowbor Musnickich przyszła na świat w Wielkopolsce i to już po odzyskaniu niepodległości. Tam też wychowywała się i dorastała. W późniejszych latach, tak jak jej starsza siostra, uczyła się w gimnazjum im. Generalowej Jadwigi Zamoyskiej. W Poznaniu najwięcej czasu zamieszkiwała przy ul. Chelmonskiego nr 10, na stacji u państwa Au – rodziny zaprzyjaźnionej z generałem Dowbor Musnickim. Agnieszka przyjaźniła się z ich córką Krystyną i synami – Janem i Andrzejem, którzy często bywali też w Batorowie. W 1937 roku ukończyła gimnazjum i podjęła studia w Państwowej Wyższej Szkole Ogrodniczej w Poznaniu.

Kiedy wybuchła II wojna światowa zmuszona była do przeprowadzki do Warszawy. Nie wiadomo czy była to ucieczka w celu ukrycia się przed Niemcami czy też wysiedlenie. W stolicy zaangażowała się w działalność konspiracyjną Organizacji Wojskowej „Wilki”, która jednak wiosną 1940 roku została zdekonspirowana i rozbita przez Niemców. 25 kwietnia 1940 roku Agnieszka została aresztowana i osadzona w więzieniu na Pawiaku. 20 czerwca Niemcy dołączyli ją do transportu grupy więźniów, których wywieziono do lasu w podwarszawskich Palmirach. Tam właśnie Agnieszka została rozstrzelana podczas egzekucji 20 lub 21 czerwca 1940 roku. Jej ciało zostało wydobyte z masowego grobu podczas powojennych ekshumacji w latach 1945-1946 i złożone w osobnej mogile na utworzonym cmentarzu-mauzoleum w Palmirach, gdzie spoczywa do dziś.

Opr. na podstawie materiałów udostępnionych przez Muzeum Powstanców Wielkopolskich w Lusowie